Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego“

NR. 250 (5043) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 25 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Pod rządami reakcji w Niemczech

NAPADY HITLEROWCÓW.

Ubiegłej nocy grupa hitlerowców dokonała napadu na redaktora „Vossische Ztg.“ dr. **Winnersa**, bijąc go pałkami do utraty przytomności. Ciężko poranionego odstawiono do szpitala.

KRWAWE WALKI.

W ciągu niedzieli w szeregu miejscowości doszło do krwawych starć między hitlerowcami i socjalistami. Pod **Nowym Monastyrem(?)** ofiarą zajść padło 4 rannych, których pokrajanych nożami przewieziono do szpitala. W **Leinerfelde** wywiązała się walka na broń palną, w której zostało rannych 2-ch hitlerowców i 2-ch socjalistów. Policja dokonała licznych aresztowań.

REWIZJE.

W ciągu ubiegłej nocy policja dokonała w Berlinie szeregu rewizyj w lokalach, będących punktami zbornemi komunistów. 20 osób, przy których znaleziono broń palną i amunicję, aresztowano.

REPRESJE PRASOWE.

Na zarządzenie gen. von **Rundstaedta**, zawieszony zastał na 5 dni dziennik demokratyczny „Berliner Volksztg.“, wydawany przez koncern Mossego. Zawieszenie nastąpiło z powodu zamieszczenia artykułu p. t. „Panowie i lokaje“.

Pozatem zawieszono na 8 dni „Ach Uhr Morgen Blatt“, na 5 dni — „Die Freiheit“ na 4 dni socjalistyczną „Schleswig Holsteinische Volkszeitung“.

Przeprowadzona została rewizja w siedzibie czasopisma „Merkische Volksstimme“ z powodu schwytania na podwórzu tego domu członka Reichsbanneru z nabitym rewolwerem.

Trybunał Rzeszy natomiast skrócił termin zawieszenia organu narodowo-socjalistycznego „Der Angriff“, który ukazał się już wczoraj.

„DRANG NACH OSTEN“.

W przemówieniu, wygłoszonem przez radjo, minister wyżywienia Rzeszy, **Braun**, oświadczył m. in., że gabinet na ostatniem posiedzeniu uchwalił podwoić sumę 50 miljonów marek, preliminowaną na cele kolonizacji rolnej na wschodzie.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji

Dziś lub jutro zostanie podpisany

Dziś, a najdalej jutro podpisany ma być w Moskwie polsko - sowiecki pakt nieakresji.

Jak się dowiadujemy, pakt poprzedzany jest wstępem, w którym obie strony dają wyraz woli utrzymania istniejącego pomiędzy Polską i ZSSR. pokoju i stwierdzają, że podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań pozostaje nadal traktat pokoju, zawarty w Rydze w roku 1921. Pakt o nieagresji zostaje zawarty celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kelloga, obowiązującego nadal obie strony. Po tym wstępie we właściwym pakcie obie strony wyrzekają się wojny, jako narzędzia swojej polityki i zobowiązują się powstrzymać od wszelkich działań agresywnych, naruszających całość terytorjalną i suwerenność polityczną drugiej strony. Obie strony zobowiązują się do niedawania pomocy państwu trzeciemu, któreby napadło na jedno z umawiających się stron. Następuje dalej zobowiązanie o niebraniu udziału w żadnych międzynarodowych porozumieniach, któreby miały na celu agresję wobec jednej umawiającej się strony. To zobowiązanie nie może jednak ograniczyć praw i obowiązków, wynikających dla Polski i Z. S. S. R. z umów, zawartych przez nie przed wejściem w życie paktu o nieagresji. Artykuł 5 przewiduje stosowanie postępowania koncyljacyjnego dla regulowania ewentualnych zatargów. Dalsze artykuły ustalają sposób ratyfikacji paktu przez parlament w Polsce, a przez CIK w Rosji; przewidują, że pakt, zawarty na trzy lata, przedłuża się automatycznie, o ile nie zostanie wypowiedziany; stwierdzają, że ewentualne wypowiedzenie nie może być uważane za równoznaczne z uchyleniem się od obowiązków, wynikających dla obu stron z paktu Kelloga.

***

Polsko - sowiecka umowa o postępowaniu koncyljacyjnem, przewidziana przez art. 5 paktu, pozostaje jeszcze w stadjum rokowań. Co do treści tej umowy, nie ma jednak pomiędzy obu stronami zasadniczych różnic.

Umowa ta, stosownie do art. 5 paktu ma być ratyfikowana jednocześnie z nim.

Wciąż leje się krew na Dalekim Wschodzie

Wojska japońskie zajęły, po krwawej walce, miasto **Czaojan**, w prowincji **Dżehol** na południe od Mandżurji. Zajęcie miasta poprzedziło bombardowanie, podczas którego samoloty japońskie zrzuciły na miasto 40 bomb. Sztab japoński w Mukdenie ogłosił komunikat, który stwierdza, iż do władz chińskich wystosowane zostało ultimatum, którego warunków nie spełniono. Minister wojny **Araki** otrzymał jednak wiadomość, iż władze chińskie zgadzają się na wypełnienie ultimatum, wobec czego wydał rozkaz wycofania wojsk japońskich z Czaojanu w ciągu 24 godzin. Wojska japońskie miały opuścić Czaojan w ciągu niedzieli.

Wojska Boliwji maszerują ku granicy paragwajskiej

Zatarg między Boliwją, i Paragwajem zaostrza się. Jeden pułk wojsk boliwijskich, wzmocniony artylerją, maszeruje w kierunku granicy paragwajskiej. Istnieje obawa starć zbrojnych na granicy.

Austrja nie płaci...

Wiedeń, 25 lipca. Komunikt urzędowy donosi, że rada ministrów uchwaliła, iż w dniu 1-go sierpnia funkcjonarjusze państwowi otrzymają tylko 60 procent poborów, reszta wypłacona będzie w połowie miesiąca.

Katastrofa lotnicza

W czasie konkursu szybowców niemieckich nad Wasserkuppe uległ katastrofie znany pilot niemiecki **Groenhoff.** Aparat spadł, rozbijając się w drzazgi. Groenhoff rozwijał spadochron, który jednak nie rozwinął się. Lotnik runął z wysokości 80 metrów, doznając rozbicia czaszki.

Cyklon we Włoszech

W okolicach Wenecji i Ouvano szalał wczoraj cyklon, wyrządzając ogromne szkody. Dwie osoby zabite zostały przez piorun.

Proces faszystów fińskich

Jutro rozpocznie się wielki, z ogromnem napięciem oczekiwany proces przeciw wybitnym przywódcom ruchu lappowskiego, oskarżonym o próbę zamachu stanu i zbrojnego przewrotu, a ewentualnie także o zdradę stanu. Oskarżonych jest ogółem 100 osób, z których 13, m. in. **Kosola, Wallenius, Koivisto, Saario i Susitaival** znajdują się w więzieniu śledczem, podczas gdy pozostali odpowiadać będą z wolnej stopy. Obrona ich spoczywa w rękach 14 najwybitniejszych przedstawicieli palestry fińskiej z adwokatem Eino Tulenheimo na czele.

Protokuły śledcze obejmują zeznania około 900 świadków, mających ewentualnie stanąć również przed sądem.

Samolot Hausnera odnaleziony

„Popolo di Roma“ donosi z Genui, że parowiec „Escambia“, który przybędzie do tamtejszego portu mniej więcej za 10 dni, wyłowił szczątki aeroplanu „Rose Marie“, porzuconego przez Hausnera.

Walki powstańców brazylijskich

Według doniesień z Rio de Janeiro pod Sao Paolo doszło do krwawej bitwy między wojskami rządowemi i powstańcami. Wiadomości o losach bitwy są sprzeczne. Sztab powstańców ogłosił wiadomość, iż wojska rządowe zostały pobite, a dowódca wojsk rządowych, generał **Tawora** dostał się do niewoli. Rząd zaprzecza tym wiadomościom. Studenci urządzili w Rio de Janeiro demonstrację przeciwrządową, domagając się ustąpienia prezydenta Republiki.

Nowy kodeks karny przeciwko hałasom

Nowy kodeks karny zawiera szereg przepisów, zapewniających spokój publiczny.

Artykuł 28 przewiduje, że każdy, kto zakłóca spokój publiczny krzykiem, hałasowaniem, alarmem i t. d., będzie karany dwoma miesiącami aresztu lub grzywną do wysokości 2.000 złotych. Artykuł następny opiewa, że kto wykroczy przeciw porządkowi w miejscu publicznem, będzie karany grzywną. Artykuł 30 zaś, grozi karą aresztu lub grzywny temu, kto wybryki będzie popełniał uporczywie. Wreszcie art. 31 ściga dopuszczających się nieobyczajności.

Kodeks przewiduje również karanie winnych zakłócenia spokoju w drodze postępowania administracyjnego.

Nie często mamy powód chwalić „sanację“, ale jeżeli nowy kodeks karny upora się z hałasem i wrzaskiem w mieście, to pierwsi pochwalimy te zarządzenia.

Prawo jednak powinno być sprawiedliwe i obowiązujące dla wszystkich. Przypuszczamy, że pod art. 28 pociągana będzie także prasa „sanacyjna“, która często robi wiele hałasu o nic.

Pod znakiem „Rozbrojenia Moralnego“

Nie minęło zbyt wiele czasu od chwili, kiedy kierownicy polskiej polityki zagranicznej wystąpili w Genewie z głośnym projektem międzynarodowego rozbrojenia moralnego.

Prasa, teatr, radjo, kino — wszystko ma w myśl tego projektu służyć propagandzie zgody międzynarodowej i pokoju. Fałszerzy prawdy, zawodowych podżegaczy, alchemików wojny należy w myśl jego zasad piętnować w kodeksach karnych i ścigać karami, jako największych wrogów ludzkości.

Nie minęło zbyt wiele czasu od tej chwili. I oto mamy własny kodeks karny. Zasadniczą enuncjację myśli państwowej, która znajdzie niemniej doniosłe echo, niż polski projekt rozbrojenia moralnego.

Przerzucamy karty kodeksu, szukając zapowiedzianego w Genewie gromu na rozbestwiony szowienizm. I zamiast gromu dla agitatorów wojny znajdujemy kule dla pacyfistów:

„Artykuł 104 § 1. Kto w celu osłabienia ducha obronnego społeczeństwa rozpowszechnia w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny wiadomości mogące ducha tego osłabić, **podlega karze więzienia“.**

Czy to możliwe?

Czy to do pomyślenia, żeby to samo ciało, które daje w Genewie ojcowstwo projektowi moralnego rozbrojenia, uznającego pacyfizm za zbawienie narodów, kręciło w własnym kraju bat na przedstawicieli tego światopoglądu?

Niema w takiej interpretacji tego przepisu stanowczo żadnej przesady. Kto zna psychozę czasów wojennych, ich bezmyślne, ślepe represje karne, wie ile głów ścina taki artykuł numer sto cztery. I czyje głowy ścina.

Zastanówmy się tylko jeszcze raz: kto osłabia w okresie grożącej wojny ducha obronnego społeczeństwa, podlega karze więzienia. Co to znaczy? w okresie grożącej wojny? Kto będzie wytyczał te okresy? Kiedy one zachodzą?

Jeżeli miałby to być rząd, ten sam rząd, który uzasadnia swoje rozdęte budżety wojskowe, rosnącem stale niebezpieczeństwem wojny — groźba ta trwałaby bez przerwy. Przeżywamy „okres grożącej wojny“ od lat już bez żadnej przerwy. Tkwimy w tym okresie kapitalistycznych stosunków międzynarodowych jak grzyby w podglebiu. Czy nie znaczy to, że przepis artykułu 104 jest wiecznie otwartą drogą do więzienia?

Przestępstwo z tego artykułu ma polegać na osłabianiu ducha obronnego społeczeństwa. Co za treść kryje się w tej pułapce prawniczej?

Powtarzamy, co to znaczy „osłabiać ducha obronnego“ w czasie, kiedy jeszcze niema wojny; kiedy można jej powstaniu przeszkodzić; kiedy można ją unicestwić; nie dopuścić do niej? **Czy to wszystko nie zmieści się w przestronnem oskarżeniu z artykułu 104.**

Przepis artykułu 104 jest jaskrawym symbolem przyczajonego militaryzmu. Jest groźbą dla działalności naszego pacyfizmu.

Dr. Józef Loos.

Egzekucje podatkowe w nocy i w święta

Uzupełniając podaną przez nas wczoraj wiadomość o nowem rozporządzeniu o egzekucjach podatkowych, zaznaczamy, iż par. 18 rozporządzenia tego pozwala na dokonywanie egzekucyj skarbowych **w dni świąteczne i w porze nocnej,** przyczem w tych wypadkach wymagane jest specjalne pisemne zarządzenie urzędu skarbowego.

Twórcom tych drakońskich rozporządzeń wciąż się wydaje, że obywatele **mogą** płacić, tylko rozagitowani przez „partyjników“ **nie chcą** płacić podatków, i wcale im nie może się w głowie pomieścić, że pompa podatkowa wyciągnęła już ze społeczeństwa wszystkie soki żywotne. Sześć lat „sanacyjnych“ eksperymentów podatkowych mogły zubożyć nawet bogatsze społeczeństwo, niż społeczeństwo polskie i niepokojenie podatników w nocy i święta nic a nic „sanacji“ nie pomoże.

Proces Gorgułowa

Dziś przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczyna się proces przeciwko mordercy prezydenta Doumera — **Gorgułowowi.** Proces potrwać ma trzy dni. Wyrok spodziewany jest w środę wieczór. Przysięgłym mają być postawione dwa pytania: 1) czy Gorgułow jest winny zamordowania prezydenta Doumera i 2) czy morderca świadom był swego czynu.

Polski film kolonjalny

czyli

Dzieje grzechów p. K. Warchałowskiego

III.

NĘDZA POPYCHA DO RABUNKU.

Jak stwierdzają wiarogodni świadkowie, pierwsze 3 grupy osadników do października 1930 roku z nielicznemi wyjątkami pracowały bez zarzutu, pomimo przekonania, że absurdem są wykonywane prace, pomimo braku żywności i złego traktowania przez administrację. I czwarta najliczniejsza grupa w ogromnej większości przystąpiła z zapałem do pracy. Wielu z przybyłych, między nimi robotnicy łódzcy, sami wycięli las, na przyznanych im działkach, choć podpisana przez Zarząd Spółdzielni z osadnikami umowa przewidywała przygotowanie oczyszczonych działek przez Spółdzielnię. Lecz gdy nic na zasadzonych działkach nie rosło, zaprzestali bezcelowej pracy (zła gleba i niewłaściwy czas sadzenia).

Po strajkach na tartaku i przy robotach leśnych, źle odżywiani, obdarci, mieszkając w ohydnych barakach ludzie, którzy wydali na podróż pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży swych gospodarstw, lub zaoszczędzone w ciągu całego pracowitego życia, zaufawszy społecznej instytucji, znajdującej się pod kontrolą Rządu, zamienili się na drugiej półkuli w kulisów, otrzymując za ciężką pracę w innych klimatycznych warunkach, niewystarczającą płacę na wyżywienie siebie i rodziny.

Wobec braku najniezbędniejszych produktów w kolonji, zamieniali resztki garderoby na żywność, a nawet **okradali Indjan!**

Wreszcie odważniejsi zbijają tratwy i wraz z żonami i dziećmi opuszczają kolonję i na wątłych tratwach, rzeką, pełną worów i niebezpiecznych prądów, kierują się do Iquitos o 1600 km. odległego od kolonji. Odbywając podróż bez środków żywności, posiadając broń palną, napadają nędzne osiedla Indjan, którzy steroryzowani strzałami, opuszczają w popłochu siedziby, chroniąc się w puszczę. Korzystają z tego Polacy i **rabują.**

Odtąd imię Polaka wymawiają Indjanie z uczuciem grozy; Polakiem—matki Indjanki straszą dzieci...

Ci jednak, którzy poznali życie polskich osadników w Cumarii, beznadziejną ich sytuację, po stracie wszystkiego, co posiadali i głód, który bywa złym doradcą — wskażą na winnych gdzieindziej.

Po przybyciu do Iquitos stolicy Departamentu, Polacy, przez długie miesiące żebrzą.

Prasa miejscowa w Iquitos w bezwzględnym tonie żąda interwencji rządu peruwiańskiego i zakazu dalszej imigracji. Rząd Peru imigrację polską wstrzymał.

ODWOŁANIE P. WARCHAŁOWSKIEGO.

Zarząd Spółdzielni nic nie wiedział o faktycznym stanie kolonizacji polskiej nad Ucayali. Nadesłane czasopisma peruwiańskie z odnośnemi artykułami i korespondencje Polaków z Peru, ogłaszane w pismach polskich, spowodowały odwołanie dyrektora Warchałowskiego i delegowanie innego administratora kolonji w osobie p. Kurowskiego.

CO ZASTAŁ NOWY DYREKTOR.

Nowy administrator zastał w Iquitos większość uciekinierów z Cumarii, zdemoralizowanych nędzą, bezczynnością i doznanym zawodem. Odesłano ich następnie do Brazylji.

W Cumaii zastał tych, którzy oczekiwali na miejscu pomocy z Polski. Znajdowali się w warunkach **fatalnych.** W magazynie kolonji nie było nic do jedzenia poza fasolą. Od dwuch i trzech miesięcy, ludzie nie pracowali zupełnie i odżywiali się źle. Osadnicy, którzy dawniej przyjechali, byli obdarci—niektórzy chodzili boso (kraj ten obfituje w jadowite węże, skorpiony i t. p.). Inni powyprzedawali się dla zdobycia żywności. Z wyjątkiem czterech, którzy sami sobie zbudowali chatki, wszyscy inni mieszkali w barakach, od chwili ich przyjazdu do Cumarii. Życie w barakach w tych warunkach zdemoralizowało jednostki najbardziej wartościowe. Jednak najważniejszych rzeczy, jak wyszukanie odpowiedniego terenu pod osiedle, a przedewszystkiem stworzenia podstawy gospodarczej dla kolonji, to jest pól obsadzonych kukurydzą, fasolą, bananami i t. p. — nie zrobiono. A przecież administrator miał pieniądze. W ciągu roku administrowania kolonją, p. Warchałowski rozporządzał przeszło 10.000 dolarów.

Jednak poza złą wolą, dominowała krańcowa nieudolność. Dość wspomnieć że na budowę tartaku i dom dla dyrektora, sprowadzono materjał tarty z Iquitos oddalonego o 1600 km. od Cumarii. W ciągu czterech miesięcy pracy tartaku nacięto budulca na 1 dom. Spółdzielnia wydała na tartak w tym czasie przeszło 2.000 dol. Inżynier zarabiający 100 dol. miesięcznie dozorował 2 lub 4 robotników, zajętych wycinaniem zielska, bujnie zarastającego drogę i t. p.

Kosztowne wyprawy kilkudniowe statkiem parowym lub łodzią motorową, gdzie benzyna sprzedawana na wagę złota, dla zakupienia kilku kiści bananów, lub wieprza — odzwierciadlają niecelowość posunięć i nieopatrzność w wydatkach.

Dopiero w końcu 1930 ro. zaczęto prowadzić niektóre książki buchalteryjne. W ciągu całego roku książka kasowa nie była prowadzona.

POCZYNANIA NOWEGO ADMINISTRATORA.

Po przybyciu p. Kurowskiego do Cumarii w końcu marca 1931 r. przystąpiono do poszukiwania odpowiedniego terenu, posiadającego żyzną glebę, podlegającą zalewom z połączeniem miejsc wyższych, niezalewnych pod budowę domów; przystąpiono do cięcia lasu, potem palenia i następnie obsadzenia działek dla pozostałych sześćdziesięciu kilku osadników.

I dopiero w końcu 1931 roku koloniści mieli pierwsze zbiory, otrzymawszy przedtem inwentarz. Niektórzy z nich oczekiwali na te zbiory od 17 miesięcy, t. j. od chwili przybycia do Cumarii.

Następnie przygotowano materjał tarty w postaci desek i bali cedrowych na ambulatorjum, kościół, 8 dużych domów dla kolonistów i plebanję. Wybudowano nowy barak. W grudniu r. ub. przybyło do Cumarii kilkanaście osób z Polski, wysłanych przez Spółdzielnię. Rodziny te otrzymały nowy pięciopokojowy dom na mieszkanie, jednocześnie przydzielono im działki z dojrzewającem zbożem i inwentarz.

TRZECI DYREKTOR.

Ponieważ Zarząd Spółdzielni nie dotrzymał umowy, zawartej z p. Kurowskim, ten wrócił do kraju, przekazawszy administrację ks. Sokołowi. Pretensje swe do Spółdzielni p. Kurowski skierował do sądu.

Uśmierzanie kobiet

w Państwowej Fabryce Tytoniowej na Ochocie

Wypadki w państwowej fabryce Monopolu Tytoniowego na Ochocie zasługują na uwagę opinji robotniczej.

„Robotnik" podał już w krótkiej notatce kronikarskiej przebieg sprawy. Tło sprawy było następujące: z grupy 3 robotników na pakowalni papierosów jedna osoba poszła na urlop. Na dwuch pozostałych robotników spadł obowiązek wyrabiania pracy normalnej za trzech. Czarnogórski dnia 20 lipca nie mógł swojej normy wyrobić. I oto został wezwany przez zastępcę kierownika ekonomatu, który nie był jego bezpośrednim zwierzchnikiem (a wtrącił się tutaj widocznie „z amatorstwa") p. Smoleńskiego, który wezwał Czarnogórskiego na klatkę schodową i zażądał od niego normy „odpowiedniej". Cz. odmówił, tłomacząc, że nie jest w stanie tej normy wyrobić. Wówczas otrzymał uderzenie w twarz i brzuch od p. Smolińskiego, o którym już chodziły po fabryce gadki, że potrafi „szturgnąć" gdzieś na boku, gdy nikt nie widzi. Uderzony Czarnogórski zareagował czynnie... Wywiązała się obustronna bójka, zlikwidowana przez robotnice.

I oto tutaj zaczyna się druga część tej historji. Ktoś z administracji wezwał policjanta celem aresztowania Czarnogórskiego. Policjant zażądał przyprowadzenia Cz. przez delegację, która takiej posługi odmówiła.

Obecność policjanta podnieciła i zdenerwowała kobiety. Wówczas sprowadzono 1 oddział policji konnej i 2 auta ciężarowe policji pieszej w pełnem uzbrojeniu, które wkroczyły na sale fabryczne z bagnetami na karabinach i pałkami gumowemi w rękach. Wśród kobiet rozległy się okrzyki protestu.

Policja zaczęła „uspokajać" kobiety z tym skutkiem, że kilkadziesiąt kobiet zostało poturbowanych (jest kilkanaście obdukcyj lekarskich). 40 kobiet omdlało. Wizyta policja trwała 2½ godz.

W wyniku zajścia aresztowano na 15 minut Czarnogórskiego i del. Morkolnika. Obu ich po spisaniu protokółu w komisarjacie zwolniono, nie widząc żadnej zbrodni z ich strony.

Już po tych zajściach kierownik ekonomatu Chełmiński (nie Chmielewski) demonstrował wobec delegacji rewolwer i opowiadał, coby to on zrobił, gdyby na niego trafiło.

Całe to zajście działo się w państwowej fabryce, gdzie administracja okazała bez porównania mniej taktu i umiaru, niż administracja prywatnej fabryki „Hortensja" w Piotrkowie. Tam nikomu do głowy nie przyszło, aby wzywać policję uzbrojoną na teren fabryczny.

Największe nawet zdenerwowanie nie usprawiedliwia takiego postępowania. Jest tu jakiś brak prymitywnego poczucia tego, co wolno, a czego nie wolno.

Sprawcy tego całego zajścia zarówno z administracji fabryki, jak z policji, powinni ponieść karę. Tego domagać się należy od Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego i od Ministerjum Pracy i Min. Spraw Wewnętrznych.

Związek Rob. Tytoniowych wystąpił już z odpowiednią interwencją w Gener. Dyrekcji i w Min. Pracy i w Min. Spraw Wewnętrznych.

Nie powinna ta rzecz ujść bezkarnie jej sprawcom! **A. Zd.**

Jeszcze o sędzim Tomaszewskim

Wczoraj daliśmy krótką wiadomość o wstąpieniu sędziego **Tomaszewskiego** do seminarjum duchownego w Gnieźnie.

„Dziennik Bydgoski" pisze w tej sprawie co następuje:

> „Jak się dowiadujemy, znany na naszym terenie i ceniony dla prawości charakteru sędzia Tomaszewski, wstąpił do seminarjum duchownego w Gnieźnie na studjum teologiczne.
>
> Trudno orzec, czy jest to wypływem zgorzknienia, niechęci do życia świeckiego. Uparty dopatrywałby się nawet w tym kroku skutków zniechęcenia głośnym przed rokiem procesem brzeskim. którego jeden z etapów miał się rozegrać w Bydgoszczy. Mieli nawet wówczas zeznawać więźniowie brzescy. Rozprawę prowadzić miał właśnie sędzia Tomaszewski. Z powodu jednak „obawy zakłócenia porządku publicznego" proces ten przeniesiono na teren toruński, jak gdyby wielką była różnica wyboru tych dwu miast. I nie pomogły wówczas usilne starania p. sędziego Tomaszewskiego.
>
> Dziś 29-letni sędzia T., którego zgłoszenie J. Em. ks. kardynał przyjął, przygotowuje się do stanu kapłańskiego, który bezwątpienia da mu szersze pole działania, aniżeli rola sędziego".

Jeżeli tak jest, jak „Dz. Bydg." przypuszcza, to wątpić należy, czy p. Tomaszewskiego nie zniechęci także życie duchowne. „Sanacja" bowiem wywiera nacisk także na duchowieństwo.

„Sanacyjny" komisarz Kasy Chorych

w Węgrowie

Czytelnikom „Robotnika" znane są dzieje Powiatowej Kasy Chorych w Węgrowie. Kasa ta, tem się różni od innych kas, że nie przechodziła zupełnie okresu autonomicznych rządów, a od chwili zorganizowania znajduje się pod czułą opieką tych „najkompetentniejszych", „najuczciwszych" i wogóle., niezastąpionych.

Pierwszym władcą Kasy był słynny w swoim czasie ‚fabrykant leków kasowych" **dr. Szaykowski** z Białegostoku, następnie rządy Kasy dostały się w ręce emerytowanego kapitana **Serdakowskiego**, który sprzeniewierzywszy większą sumę uciekł, lecz po pewnym czasie został aresztowany i oddany pod Sąd.

W końcu po szumnie reklamowanych „reorganizacjach", Kasa węgrowska przeistoczona została na filję Okręgowej Kasy w Siedlcach, a bezpośrednie kierownictwo jej dostało się w ręce niejakiego Benedykta **Wojnowskiego**, „porucznika rezerwy", komendanta powiatowego „Strzelca", przyjaciela osobistego b. Starosty Lutmana.

Jak p. Komendant rządził Kasą, wiedzą dobrze ubezpieczeni, musiały sobie zresztą wyrobić o tem należytą opinję również jego władze przełożone, skoro złożyły Wojnowskiego z urzędu, podając m. in. za powód swego nagłego zarządzenia: **sfałszowanie przez Wojnowskiego dokumentów szkolnych, a co zatem idzie uzyskanie szarży oficerskiej w sposób podstępny; skazanie W. na karę więzienia za oszustwo i przemytnictwo.**

Wobec tego rodzaju, popartych dowodami, zarzutów, nie mogły pomóc p. Wojnowskiemu usilne starania i zabiegi nawet wysoce ustosunkowanych miejscowych przyjaciół.

Najbardziej jednak charakterystyczny epizod wydarzył się już po złożeniu W. ze stanowiska i odebraniu odeń urzędowania. Otóż Wojnowskiemu zezwolono chwilowo korzystać z dotychczasowego mieszkania, mieszczącego się w gmachu Kasy.

Drzwi z tego mieszkania wychodzą do biura Kasy. W dniu 15 lipca rb. wpłynęło do miejscowej policji zameldowanie następcy p. Wojnowskiego na stanowisku Kierownika Kasy, że w czasie gdy wyszedłszy chwilowo z biura Kasy, zostawił klucz od kasy ogniotrwałej, zakradł się ‚ktoś" i ukradł klucz oraz całą zawartość skrytki wynoszącej 1200 złotych.

Wdrożone natychmiast dochodzenia żadnych konkretnych rezultatów nie dały. Urzędowe relacje policji brzmią: „sprawcy kradzieży nie wykryci".

Dlaczego handel międzynarodowy zamiera?

W jaki sposób winien być i będzie handel międzynarodowy do życia pobudzony?

Na te dwa pytania mogliby profesorowie ekonomji odpowiedzieć, gdyby się byli przyjrzeli i rozpoznali w jaki sposób **życie** rozwiązało problem międzynarodowego obrotu handlowego w ostatnich dziesiątkach lat **przed wybuchem wojny światowej.**

Rozwiązanie problemu było trudne ze względu **na istnienie państw,** które potrzebowały wiele towarów zagranicznych, a nie miały czem **odrazu ten import** wyrównać. Nie miały bowiem ani dostatecznej ilości złota wzgl. srebra, ani też nie mogły wyprodukować innych towarów, potrzebnych do zapłacenia importu. **Nawet dla państw,** które miały towary na wyrównanie importu, istniała **trudność,** polegająca na tem, że nie istniał żaden tego rodzaju związek między importerem a eksporterem, aby importer mógł co do czasu i co do ilości wzgl. wartości importować się mających towarów dostosować się do wielkości i czasu wykonania eksportu do państwa, skąd zamierza towar przywozić.

Trudności powyższe zostały przez **życie usunięte** w ten sposób, że **gospodarstwo — każdego państwa** jako całości — **eksportowało towary na razie bezpłatnie,** nie troszcząc się zupełnie o to, czy i kiedy i w jakiej ilości będzie ten eksport wyrównany importem z państwa dłużniczego. — **Przez to powszechne nastawienie odnośnie eksportu** dostały się towary do państw potrzebujących importu, tak iż **każde państwo** zostało zaopatrzone we wszystkie potrzebne zagraniczne towary na razie bezpłatnie, **nie będąc zmuszone z powodu tego importu do forsownego nierentownego eksportu.**

Taki specyficzny kredyt dla eksportu, bez oznaczenia terminu spłaty importem, **udzielało gospodarstwo jako całość.**

Takiego kredytu **nie mógł udzielać i nie udzielał** eksporter. — Przedsiębiorstwo eksportujące **musiało uzyskać zapłatę w terminie oznaczonym,** bo pieniądze były **eksporterowi** potrzebne dla umożliwienia reprodukcji w miejsce eksportowanych towarów, a więc do zakupna materjałów, do zapłaty kosztów handlowych, szczególnie do wynagrodzenia najemnych pracowników i t. d.

Cena kupna za eksportowane towary musiała zostać i została eksporterowi w terminie zapłaconą. **Zapłatę uskutecznia bankier własnego kraju,** a więc kraju eksportera na rachunek banku zagranicznego, do którego importer wpłacił cenę kupna.

Pretensja **towarowa** między eksportetem krajowym a importerem zagranicznym została tedy wyrównana, ale równocześnie **powstała** pretensja **pieniężna** bankiera w kraju eksportera do bankiera w kraju importera.

Rezultatem tej manipulacji był **ubytek towaru** ze stanowiska całości gospodarstwa, a **przyrost pretensji pieniężnej** na koncie bankiera krajowego.

Tej manipulacji nie można obecnie przeprowadzać, bo bankier nie może na rachunek zagranicznego banku wypłacić w terminie oznaczonym eksportera **i to jest przyczyną zamierania międzynarodowego handlu,** bo bez zapłaty eksporter nie może wykonać zamówienia zagranicznego.

Poznajemy to dokładnie przy zamówieniach ze strony Sowietów, które domagają się kredytu długiego przeważnie 2-letniego. — Eksporter nie może dać kredytu na dwa lata, bo musi mieć co tydzień pieniądze do wypłaty pracowników fizycznych, co miesiąc pieniądze do wypłaty pracowników umysłowych musi mieć pieniądze na podatki, procenta od pożyczonego kapitału i t. d.

Te pieniądze musi ktoś w kraju za Sowiety wyłożyć. — Może to uczynić tylko bank. — **W braku takiego banku wykonanie zamówienia musi być wstrzymane.**

Ubocznie tylko jeszcze zaznaczam, że dla Sowietów pozostaje trudność dalsza nawet wówczas, gdy kredyt otrzymają. Trudność ta wynika z tego, że kredyt tem jest **terminowo** oznaczony. Sowiety bowiem, związane terminem spłaty, zmuszone są forsować eksport choćby nierentowny, **czego przed wojną nie** było z powodu systemu wówczas praktykowanego, — który wyżej przedstawiłem.

Jeżeli tedy handel międzynarodowy ma być pobudzony do życia, to musi eksport się opierać na kredycie bezterminowym, którego udziela gospodarstwo jednego państwa gospodarstwu drugiego państwa, **bez zniewolenia do wyrównywania importem, tak co do czasu, jak i wysokości.** — Udzielenie takiego kredytu przez gospodarstwo jest tylko możliwe, jeżeli ktoś w kraju eksporterowi w terminie cenę kupna zapłaci.

Skoro tego obecnie w braku funduszów nie mogą uczynić banki zwykłe, to winny to uczynić banki emisyjne.— **To jest jedynie wyjście.** Takiego wyjścia **życie** się domaga. — **Przejęcie tej manipulacji przez banki emisyjne w miejsce bankierów będzie miało dla gospodarstwa bardzo wielkie korzyści.** — Będzie przedewszystkiem **ewidencja,** bo wszelkie pretensje pieniężne z obrotu towarowego, które są teraz rozbite na kontach różnych banków, **znajdą się scentralizowane na koncie banku emisyjnego.**

Ewidencja ta umożliwi **uregulowanie** obrotu towarowego między państwami w miejsce dziś panującej anarchji. — Uregulowanie nastąpi **pod kątem dobra szerokich sfer ludności** każdego państwa. — Przychodzę do przekonania, że społeczeństwo w każdem Państwie uświadamiając sobie przyczynę zamierania handlu międzynarodowego będzie się domagało, by handel ten podjęty został przy pomocy banków emisyjnych. — **Jestem przekonany, że rozwój naturalny pójdzie tą drogą — a nie tą, jaką wybrały Sowiety.**

Daniel Gross.

„Rozporządzenia" w sprawach kolejarzy

Jak już o tem donosiliśmy nowe przepisy dla kolejarzy w sprawie pragmatyki i emerytury, wprowadzone uchwałą Rady Ministrów z dn. 8 b. m. ogłoczone już zostały w Dzienniku Ustaw.

Tekst dotyczący pragmatyki, zawiera **tylko zmiany**, wprowadzone w pragmatyce dotychczasowej.

Niektóre z tych zmian są bardzo nawet interesujące, a dla **obecnego systemu w Polsce bardzo charakterystyczne...**

Tak np. **kary dyscyplinarne** doznały wprawdzie większego rozpięcia aniżeli dotąd ale jak to się stało...

Pierwsze 3 kary wymienione w (nowym) § 66 brzmią: 1) nagana, 2) grzywna do wysokości 10% miesięcznego uposażenia na przeciąg najwyżej roku, 3) przeniesienia do innej miejscowości bez zwrotu kosztów (!).

A dalej znajdujemy w (nowym) § 70 następujące ciekawe postanowienia:

„Kary dyscyplinarne wymienione w § 66 p. 1, 2, 3, nakłada władza przełożona (!!).

A więc bez komisji dyscyplinarnej i bez przewidzianej dla niej procedury, w której pracownik ma większą **swobodę obrony**, może sobie „władza przełożona", np. Dyrekcja **przerzucać pracownika z miejsca na miejsce bez zwrotu kosztów!**

Do czego to, w „sanacyjnej praktyce", nadużywającej bez ceremonii **służby do polityki,** może prowadzić, łatwo się domyśleć...

O tem, że dwa wśród kolejarzy **osławione już artykuły t. j.: 125 i 126,** dozwalające na **wyrzucenie każdej chwili pracownika** bez podawania przyczyn zwolnienia wzgl. na przeniesienie pracownika **każdej chwili w „stan nieczynny" i przedwczesne zemerytowanie,** zostały pozostawione i w „nowej pragmatyce", już pisaliśmy.

Po uchwaleniu przez gabinet tych nowych przepisów, prasa sanacyjna probowała zablagować kolejarzy „pociechami", że przynoszą one — w stosunku do przepisów dotychczasowych — jakoby **„złagodzenie (!!) kar dyscyplinarnych"** tudzież że obecna pragmatyka kolejarzy „jakoby zbliżoną jest" do... urzędniczej...

Sanacyjni blagierzy przemilczają tylko, że podczas gdy pragmatyka urzędnicza **uchwaloną była przez sejm** i ma moc **ustawy sejmowej,** to kolejarzom została „pragmatyka" **narzucona w drodze administracyjnego** rozporządzenia.

Drugie „rozporządzenie" w Dz. U. ogłoszone, mianowicie w sprawie emerytury, zawiera cały tekst nowych przepisów emerytalnych, gdyż wprowadza ono jednolite dla wszystkich pracowników postanowienia.

Przy tej wszakże „jednolitości" nowe te przepisy wprowadzają w dziedzinie emerytalnej **bardzo znaczne pogorszenia,** które można krótko określić tak:

„wyższe niż dotąd opłaty, a mniejsze niż dotąd prawa emerytalne".

Organ Z. Z. K. „Kolejarz - Związkowiec" z dn. 21 b. m. zamieścił **ostrą krytykę** tych „rozporządzeń", broniąc zasady, że wszystkie ważniejsze sprawy dotyczące kolejnictwa i jego pracowników winny stać **pod bezpośrednim wpływem sejmu** i że **zasadnicze przepisy pracownicze winny być uzgadniane z przedstawicielami kolejarzy.**

Za artykuł ten „Kolejarz - Związkowiec" **uległ konfiskacie.**

Żydowski wiec „sanacyjnego" posła ks. Czuja

Jak donosi tygodnik ludowy „Piast" w Brzesku odbył się wiec ks. Czuja z BB. Wiec został zbojkotowany przez włościan i miejscową inteligencję. Jedynymi słuchaczami ks. Czuja byli licznie przybyli Żydzi. Tych „przyjaciół" zachęcał ks. Czuj do solidarności wobec „wrogów".

Bójka rodzinna

3 osoby ranne

Przy ul. Tarczyńskiej 14, do mieszkania Kazimierza Lecha przyszli teściowie jego, 54-letni Antoni Jędrzejczak i żona jego 52-letnia Katarzyna, celem rozprawienia się z nim, ponieważ jakoby maltretował córkę ich 23-letnią Helenę. Zięć okazał się silniejszy i poturbował w pierwszym rzędzie żonę swą — za nasłanie teściów, a następnie Jędrzejczaków. Zajście zlikwidowali sąsiedzi. Poszwankowani zgłosili się na stację Pogotowia. W czasie awantury uległo zniszczeniu część naczyń kuchennych i sprzętów.

Napad i ograbienie w sklepie

Przy ul. Krochmalnej 5, do mleczarni Chila Kaina przyszła lokatorka tego domu, Kazimiera Żukowa, celem nabycia masła i mleka. Gdy przybyła oczekiwała na załatwienie jej, jakiś nieznajomy poklepał Z. po plecach. Żukowa oburzyła się i zwróciła nieznajomemu uwagę. Ten ubliżył jej, uderzył pięścią w prawy policzek, poczem wyrwał woreczek, zawierający 15 zł. gotówką i zbiegł. Pobita i ograbiona pobiegła po męża. Gdy ten wpadł do sklepu, zgromadzona grupa opryszków również go pobiła. Żukowa zgłosiła się na stację Pogotowia, gdzie udzielono jej pomocy.

Napad na policjanta

Wezwany do 5 komis. lekarz Pogotowia zastał pobitego 38-letniego Józefa Tarasiewicza, posterunkowego 5 komis. Tarasiewicz w czasie aresztowania 2-ch komunistów został pobity. Lekarz stwierdził potłuczenie lewego przedramienia i podbrzusza.

Samobójstwo

20-letni Hersz Gerson, właściciel składu materjałów piśmiennych w Sterdyni, napił się esencji octowej. Desperata przewieziono wczoraj do szpitala w Warszawie, gdzie życie zakończył.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zniesienie autonomji Ligi

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, do którego prologiem były nadzwyczajne zebrania Ligi i Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zgromadziło w gmachu P. U. W. F. delegatów wszystkich okręgów, oraz przedstawicieli Ligi.

Na porządku dziennym znajdowały się dwie główne sprawy: projekt specjalnej komisji P. Z. P. N. w sprawie wprowadzenia 3-letniej karencji w piłkarstwie oraz przebudowy systemu rozgrywek o mistrzostwo i drugi projekt komisji w sprawie zniesienia t. zw. paragrafu 32, gwarantującego autonomję w pewnych sprawach Lidze oraz poszczególnym okręgom.

Głównym mówcą ze strony komisji był delegat okręgu krakowskiego tow. **Statter.** Przytoczył on mnóstwo faktów **z podaniem nazwisk oraz dokumentów** w sprawie fatalnych stosunków, panujących w piłkarstwie. Z jego referatu, jak i z toku dalszej dyskusji dowiedzieliśmy się o skandalicznych faktach. Niektórzy gracze ligowi, których nazwiska wymieniono w kilku wypadkach nie chcieli wyjść na boisko **przed otrzymaniem pewnej kwoty.** Wymieniano dalej szereg klubów, które przeprowadzały formalne tranzakcje o sprzedaż, względnie o odstąpienie graczy, przyczem zarządy tych klubów poprostu proponowały pewną sumę za „sprzedanie" gracza. W jednym z okręgów **kluby kupowały punkty,** przyczem klub kupujący wystawiał, jako gwarancję weksle, które zostały następnie zdeponowane w jednym z banków. Wymieniano również liczne wypadki kupowania graczy za posady. Jeden np. piłkarz, z zawodu tragarz otrzymał za przejście do pewnego klubu ligowego na prowincji **posadę... dyrektora kina.** W niektórych klubach ligowych istnieją nawet **specjalni referenci dla ściągania graczy** zrzeszonych czy niestowarzyszonych.

Z tych wszystkich względów komisja uważa, że **wstrzymanie zwolnień i skreśleń na okres 3-letni może i powinno częściowo przynajmniej uzdrowić stosunki piłkarskie.**

Przedstawiciele Ligi pp. dr. **Wojakowski** i inż. **Rosenstock** sprzeciwiali się kategorycznie wnioskom komisji. Liga wychodzi z założenia, że wprawdzie stosunki w piłkarstwie są obecnie fatalne, ale są one wynikiem specjalnej atmosfery powojennej. 3-letnia karencja, zdaniem delegatów Ligi, nie doprowadzi do celu. P. Rosenstock uważa, że **dawanie posady graczom nie jest rzeczą karygodną.** Liga nie sprzeciwia się bynajmniej wprowadzeniu zawodowstwa, uważa tylko, że obecne ciężkie warunki finansowe nie nadają się dla profesjonalizmu.

Delegat Warszawy p. **Rusecki** dochodzi do przekonania, że dalsze tolerowanie obecnych stosunków w piłkarstwie **doprowadzi do katastrofy.** Należy się bezwzględnie zdecydować na zawodowstwo, lub na radykalną operację chirurgiczną, jaką byłaby 3-letnia karencja. Jeżeli niektóre kluby, gromadzące w swoich szeregach około 1000—do 1500 graczy nie będą mogły w obecnych warunkach istnieć jako zawodowcy, to tem lepiej dla piłkarstwa. **Niema żadnego powodu, aby olbrzymia masa—50 tys. piłkarzy — przystosowała się do tego 1500, tylko dlatego, że tamci nie mogą jeszcze w obecnej chwili przejść na oficjalne zawodowstwo.**

Po długiej, miejscami bardzo burzliwej dyskusji, przystąpiono do głosowania.

Za projektem komisji padły 103 głosy, przeciwko 95 głosom, projekt zatem upadł, gdyż uzyskał większość, ale nie kwalifikowaną 2/3, jaką w danej sprawie jest wymagana. Kompromisowy projekt P. Z. P. N. podtrzymujący wniosek komisji z poprawką, że P. Z. P. N. będzie mógł w pewnych wyjątkowych wypadkach udzielić zezwolenia na przejście do innego klubu, otrzymał 118 głosów. Przeciw — padło 80 głosów. I ten projekt nie uzyskał kwalifikowanej większości 2/3 wszystkich głosów.

Zkolei przystąpiono do głosowania drugiego wniosku, który w przyszłości umożliwi przeprowadzenie zmian w piłkarstwie wbrew delegatom Ligi. Głosowano mianowicie projekt komisji w sprawie zniesienia słynnego paragrafu 32.

Wniosek został uchwalony. Już po głosowaniu Liga zakwestjonowała prawidłowość głosowania, a to z tego względu, że, jej zdaniem, należało zaliczyć Lidze 34% wszystkich głosów. Przewodniczący jednak, wychodząc z założenia, że 34% głosów przysługuje nietylko Lidze, ale i każdemu z okręgów, który tego zażąda (projekt bowiem znosi autonomję wszystkich okręgów) i biorąc pod uwagę, że przed głosowaniem, nikt nie zażądał zaliczenia mu 34% głosów, ani nikt nie kwestjonował prawidłowości głosowania uznał, **że zniesienie autonomji nastąpiło formalnie.**

Przedstawiciele Ligi w odpowiedzi oświadczyli, że kierują całą sprawę do władz administracyjnych.

Obradom przewodniczył p. dyr. **Stürmer** z Poznania.

MECZE LIGOWE

KATASTROFALNA KLĘSKA WARSZAWIANKI.

Na stadjonie Legji w meczu o mistrzostwo Ligi Wisła pokonała Warszawiankę w wysokim stosunku 6:0 (2:0).

Gra nieciekawa, stojąca na dość niskim poziomie. Wisła zwyciężyła zasłużenie, chociaż cyfrowo jej zwycięstwo jest zbyt wysokie.

MISTRZ POLSKI PRZEGRYWA Z RUCHEM.

Najważniejszem wydarzeniem sportowem na Śląsku był niedzielny mecz o mistrzostwo Ligi — Ruch Garbarnia. Ruch po zreorganizowaniu i odmłodzeniu drużyny wykazał wspaniałą formę, bijąc mistrza Polski 2:0 (1:0).

POLONIA ZWYCIĘŻA 22 P. P. 2:1.

W Siedlcach w meczu o mistrzostwo Ligi Polonia odniosła zwycięstwo nad 22 p. p. 2:1 (2:1).

CRACOVIA BIJE CZARNYCH 4:1 (0:0).

W meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia pokonała Czarnych 4:1 (0:0).

Cracovia miała przez cały czas przewagę do przerwy lekką, a po przerwie bardzo silną.

PORAŻKA WARTY W TORUNIU.

Warta bawiła w Toruniu, gdzie niespodziewanie i niezasłużenie przegrała z miejscowym klubem T. K. L. T. 3:5 (2:4).

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A

W sobotę odbyły się w Warszawie dwa mecze o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego. Pierwszy pomiędzy **Gwiazdą — a Skodą** zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Gwiazdy 2:0. Leader tabeli grał tym razem dość słabo, podczas gdy Gwiazda zaprezentowała się z najlepszej strony.

W drugiem spotkaniu **Znicz** pruszkowski odniósł zwycięstwo nad **Makabi 1:0.**

W niedzielę odbyły się dalsze trzy mecze o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego.

Skra, mając przez cały czas znaczną przewagę, odniosła zwycięstwo nad Świtem 3:1.

Mecz AZS — Marymont zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Trzeci mecz pomiędzy rezerwami Legji i Warszawianki wygrała Warszawianka 1:0.

W meczu o wejście do klasy A Żyrardowianka wywalczyła z Drukarzem wynik remisowy 2:2 (2:0). Dla Drukarza bramki zdobyli Piwowarski i Radzikowski z karnego.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE OSZCZEPEM

W niedzielę odbyły się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne międzyklubowe pomiędzy Sokołem poznańskim, a Sokołem bydgoskim.

W ramach meczu Franciszek Mikrut pobił rekord Polski w rzucie oszczepem, prawie o 2 mtr. Wynik Mikruta wynosi aż 65,14 mtr.

DŁUGODYSTANSOWE PŁYWACKIE MISTRZOSTWO POLSKI

W Międzychodzie odbyły się długodystansowe mistrzostwa Polski pań i panów.

W biegu pań zwyciężyła dotychczasowa mistrzyni Polski Antkowiakówna (Warta), która przebyła dystans 4 tys. mtr. w czasie 1:30:02.

W zawodach panów mistrzostwo zdobył Meglich (Cracovia) w czasie 1:18:06,5 sek.

WPŁAW PR EZ WARSZAWĘ

Wczoraj odbył się na Wiśle doroczny bieg pływacki, t. zw. wpływ przez Warszawę. Dystans biegu wynosił około 3 tys. mtr. Startowało 19 zawodników.

Zwyciężył Kłak (ZUK) w czasie 41:24,1 sek., przed Jodłowskim (YMCA), o 20 mtr. za pierwszym.

STAN POGODY

POGODNIE, CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Rankiem miejscami mglisto. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia i Pokucie: rankiem chmurno, miejscami możliwa dżdża lub mgła, w ciągu dnia rozpogodzenia. Bardzo ciepło. Najpierw słabe wiatry północne, potem miejscowe lub cisza.

Spotkanie młodzieży robotniczej w Wołominie

W niedzielę, 7 sierpnia odbędzie się w Wołominie jednodniowe spotkanie młodzieży robotniczej.

W spotkaniu udział weźmie młodzież robotnicza z Warszawy i Okręgu Podmiejskiego.

W pierwszą rocznicę zgonu tow. M. Hankiewicza

Staraniem Ukraińskiej Komisji Zawodowej wyszła drukiem w pierwszą rocznicę zgonu tow. Mikołaja **Hankiewicza** broszura napisana przez **Wł. Temnickiego** pod tytułem: **Mykoła Hankewycz.**

W broszurze znajdujemy dokładny życiorys zmarłego Towarzysza, opis Jego zasług dla ruchu robotniczego na terenie Galicji Wschodniej i zasługi położone w walce o Niepodległą Ukrainę.

Broszurę zdobi szereg illustracji.

Cena egzemplarza 1 zł., dla Związków Zawodowych i organizacji robotniczych 50 gr. Zamawiać: Ukraińska Komisja Zawodowa, Lwów, ul. Ruska 3.

Ruch kult.-oświatowy

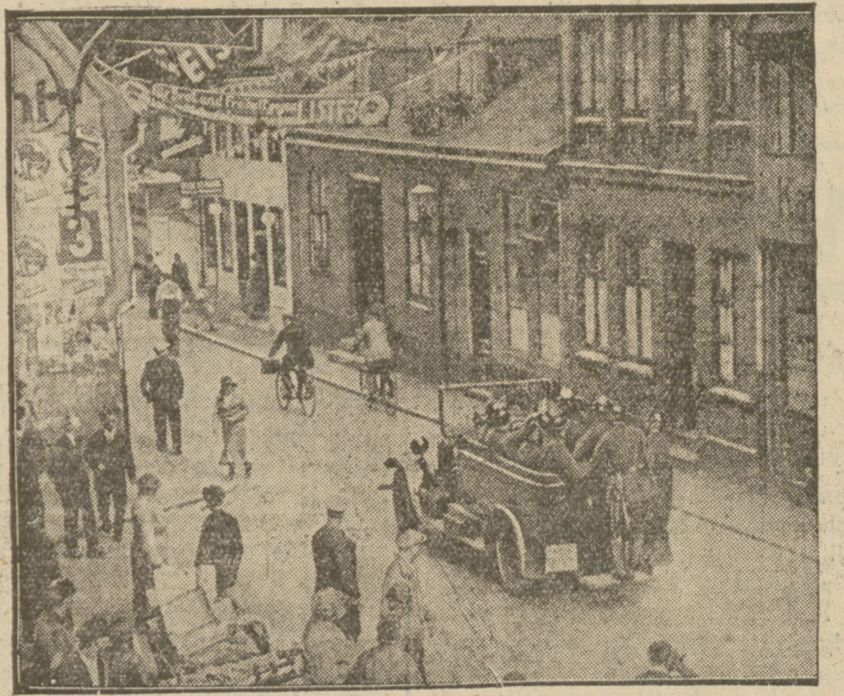
Oddział Warszawski R. T. P. D., ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38, wzywa członków do przerejestrowania się w godz. 6 — 8 (czwartki) oraz 5 — 7 (soboty).

Rejestrację zamyka się z dniem 15 sierpnia r. b.

Z terenu krwawych walk w Niemczech

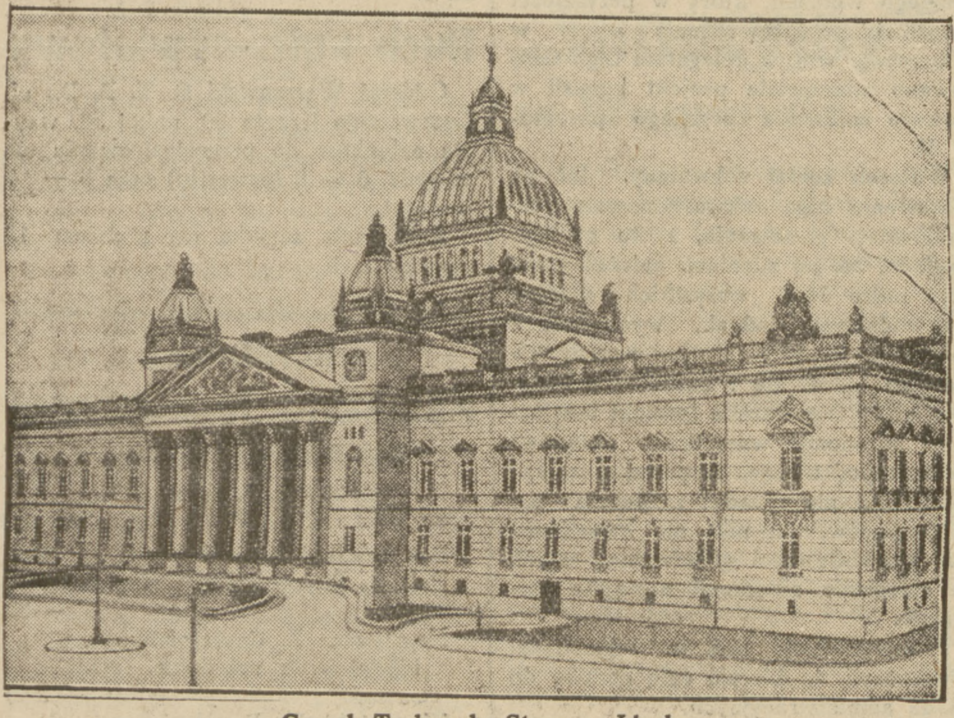


Rzut oka na Marienstrasse w Altonie, gdzie toczyły się najkrwawsze walki pomiędzy hitlerowcami a robotnikami. 16 osób zginęło.



Samochody policyjne patrolują robotnicze dzielnice w Altonie. Dzielnice te są bowiem szczególnie niebezpieczne dla... hitlerowców.

Rząd Rzeszy przed Trybunałem Stanu



Gmach Trybunału Stanu w Lipsku.









U góry z lewej strony dr. Gottheiner, który broni Rządu Rzeszy przed Trybunałem. Z prawej przewodniczący Trybunału Bumke. U dołu radca ministerjalny Badt i prof. Waldecker, rzecznicy b. rządu pruskiego.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko do piątku przyszłego tygodnia grana będzie komedja Pagnola p. t. „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotochwila Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu" (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill". z Modzelewską i Bodo.

„Jim i Jill" jest niewątpliwie najweselszem widowiskiem w Warszawie. Jest to jakgdyby nowoczesna wersja bajki o Kopciuszku, przerobiona na scenę przez młodych i pełnych talentu autorów angielskich Clifforda Grey'a i Creatrex Newman'a. Każda scena tej zabawnej komedji kipi młodzieńczą werwą i zdrowym angielskim humorem.

Adaptacji polskiej dokonał Marjan Hemar, któremu też zawdzięczać należy piosenki, śpiewane przez Modzelewską, Boda i innych artystów.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

PREMJERA W „NOWOŚCIACH". Zapowiedź wystawienia nowej operetki Stolz'a „Szaleństwa Colette" wywołała wielkie zainteresowanie. Piękna muzyka Stolz'a, interesujące libretto, przekład K. Toma, świetna reżyserja M. Tatrzańskiego, boate nowe kostjumy, dekoracje pendzla St. Węgrzyna, niezrównany balet J. Wojcieszko oraz znakomita obsada, dają gwarancję zapewnienia powodzenia tej operetce.

Premjera projektowana jest na dzień 28 lipca (czwartek). Operetka „Kwiat Hawaju" grana będzie do wtorku włącznie.

TEATR BANDA. Daje dziś ostatnie przedstawienie „Murzyna Warszawskiego" z Jaraczem i Kalinówną. W próbach „Bunt w domu poprawczym" w reżyserji Perzanowskiej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie".

TEATR MIGNON: Rewja w 18 obrazach „Gwałtu! On ma fijoła".

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty. 13.35 — 14.10 Płyty (dalszy ciąg). 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. 15.30 — 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.40 — 16.35 P. Czajkowski: Koncert fortepianowy. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Pogadanka. 17.00 — 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. małej orkiestry. 18.00 — 18.20 „Wodospady Niagary". 18.20 — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Książę Reichstadtu" 20.15 — 23.30 Transmisja z Ciechocinka. Operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej Huzar". W przerwach Dodatek do Dziennika Radjowego. Komunikat dla komunikacji lotniczej. Wiadomości sportowe.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Miłostki księcia".
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy".
BAJKA: „Tajemnice wagonu pocztowego".
COLOSSEUM: „Pułkownik i jego sługa".
CASINO: „Zwycięska horda".
CAPITOL: „Król bulwarów" i „Śpiewaczka z zaułka".
ERA: „Ziemia cudów".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Legjon pograniczny".
HELIOS: „Wyspa tajemnic".
KOMETA: „Natchnienie" i „Nasze niewinne narzeczone".
LUX: „Djablica z Trypolisu".
MAJESTIC: „Mecz Schmeling — Sharkey".
MARS: „Mąż swojej żony".
MASKA: „Monte Carlo" z Mac Donald.
MIEJSKI. „Marokko".
PAN: „Anna Karenina" i „Tajemniczy Dżems".
PALACE: „Kongres tańczy".
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
UCIECHA: „24 godziny".
WISŁA: „Melodja szczęścia".
CRISTAL: „On albo ja".
CZARY: „Stalowa dłoń".
MEWA: „Gdy miłość się budzi" i „Żebrak ze Stambułu".
GOPLANA: „Karol XII".
RIVIERA: „Cudza narzeczona" i „On albo ja".
ROXY: „Miłość Żorżetty".
SOKÓŁ: „Na śliskiej drodze" i „Niebezpieczna dziewczyna".
TOMBOLA: „Miłostki wiedeńskie".
TON: „Klątwa rodu Mandarynów".

Walka byków na ulicach miasta



W czasie odbywających się w Pamplonie w Hiszpanji dorocznych walk, jeden z byków wyrwał się swoim dozorcom i rzucił się na publiczność raniąc kilka osób.

Romantyczny obrazek z Dalmacji



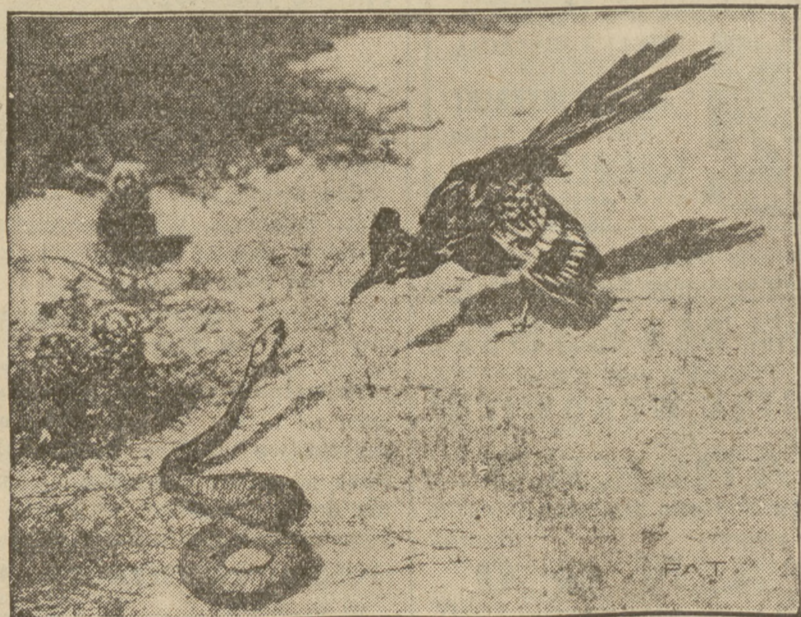
Na zdjęciu naszem widzimy romantyczny obrazek pięknej Dalmacji a miano wicie stare domy w nadmorskiem miasteczku Klis.

Niezwykle oryginalne zdjęcie



Na zdjęciu naszem widzimy młodego tygrysa Mandy z ogrodu zoologicznego w Londynie w czasie poobiedniej drzemki.

Grzechotnik w roli hypnotyzera



Pewnemu fotografowi amerykańskiemu udało się uchwycić na płytę fotograficzną w stanie Texas (Ameryka Półn.), niezwykle rzadki obrazek, a mianowicie hypnotyzowanie kury przez grzechotnika.

Na zdjęciu naszem widzimy grzechotnika, gotowego do skoku, hypnotyzującego kurę, która za chwilę padnie ofiarą jadowitego węża.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.